

# REFLEKTOR

30  
GROSZY

NIEZALEŻNE INFORMACYJNO-KRYTYCZNE PISMO TYGODNIOWE

\* Wychodzi w każdą sobotę. \*

## Echa białostockie.

### NOWY ZASTĘPCA WOJEW. NACZELNIKA WYDZ. BEZPIECZEŃSTWA.

Na opróżnione przez p. Adama Wysokińskiego stanowisko zastępcy naczelnika wydziału bezpieczeństwa w Urzędzie Wojewódzkim mianowany został p. por. Krakowian.

### POŻEGNANIE P. SĘDZIEGO W KULIKOWSKIEGO.

W czwartek, dn. 3 b.m., wieczorem, odbyło się pożegnanie p. sędziego Wiktora Kulikowskiego, odjeżdżającego na nowe stanowisko do Kalisza. W imieniu zebranych w liczbie około 20 osób przedstawicieli sądownictwa, notariatu, hipoteki i miejscowej adwokatury przemawiali p.p.: prezes Ostruszko, notariusz Gąsiorowski, sędzia Moszyński i mec. Otto, podnosząc zasługi p. Kulikowskiego w organizacji notariatu i w pracy społecznej oraz żegnając odjeżdżającego serdecznie.

Pożegnanie nosiło bardzo serdeczny charakter.

### URUCHOMIENIE FABRYK.

Jak nas informują ze źródeł najzupełniej miarodajnych, większe fabryki włókiennicze w Białymstoku będą uruchomione według wszelkiego prawdopodobieństwa około 15-go bm.

### NIEPOKOJĄCE POGŁOSKI...

Szerokie rzesze tut. robotników przemysłu garbarskiego obiega od kilku dni niepokojąca pogłoska o mającej rzekomo nastąpić — z chwilą uruchomienia większych fabryk — obniżce płac robotniczych.

Pogłoska ta, aczkolwiek dotychczas nie uzyskała oficjalnego potwierdzenia, dotarła już jednak do wiadomości zainteresowanych czynników i jest obecnie tematem energicznych dochodzeń.

Jako pretekst do obniżki płac

robotniczych, fabrykanci wysuwają jakoby fakt uzyskania przez nich przy ostatnich przetargach niższych cen, niż w latach poprzednich.

### P. KAPITUŁKO OSADZONY W ARESZCIE.

W swoim czasie — podczas strajku robotników leśnych — sekretarz związków zawodowych, Kapitułko, urządził dla członków Zw. małorolnych dwa zebrania. Ponieważ urządzono je bez zawiadomienia władz — Starostwo ukarało p. Kapitułkę dwukrotnie grzywną po zł. 100 z zamianą na 14 dni aresztu. Od jednego nakazu p. Kapitułko odwołał się do Sądu Okręgowego, który go uniewinnił. Natomiast w drugim wypadku p. Kapitułko przeoczył termin, wobec czego wyrok się uprawomocnił. Dnia 3 b.m., zrana, p. Kapitułko odprowadzony został przez policję do Aresztu Miejskiego — dla odbycia kary.

### ROZROST SIECI TELEFONICZNEJ

Telefony Miejskie w Białymstoku zakładają bezpłatnie telefoniczne aparaty typu ściennego w odległości 2 klm. od Centrali. Niezależnie od tego udogodnienia, które będzie przerwane po wyczerpaniu rezerw, z dniem 1-ym stycznia 1935 roku taryfa telefoniczna, w wielu swych pozycjach, dotyczących założeń dodatkowych aparatów i dodatkowych części, oraz przeniesień i odległości — została znacznie obniżona.

Opłaty abonamentowe pozostają nadal bez zmiany, za wyjątkiem zniżek za abonamenty dodatkowych aparatów i dodatkowych części do nich.

Powyższe udogodnienia i zniżki przyczynią się do znacznego zwiększenia liczby aparatów i sieci telefonicznej naszego miasta.

### EXPORT BIAŁOSTOCKI

Według sprawozdania z sytuacji w ubiegłym miesiącu grudniu, w białostockim przemyśle włókienniczym — w miesiącu tym uruchomienie maszyn przę-

dzalniczych wynosiło około 75 proc. Wywieziono zagranicę: 69.438 tkanin wełnianych, 2.937 kg. koców, 10.440 kg. odzieży i 218 kg. beretów, razem 83 030 kg. Obroty na rynku krajowym zmalały do minimum. Naogół sezon skończył się wcześniej, niż się tego sfery przemysłowe spodziewały, i wcześniej, niż w roku poprzednim.

### Z IZBY RZEMIEŚNICZEJ.

Działalność Izby Rzemieśniczej w Białymstoku ostatnio znacznie się rozszerzyła.

Pomimo bardzo szczupłego personelu swego, Izba w ciągu ub. 1934 roku załatwiła przeszło 10000 spraw.

Obecnie zaszła konieczność rozszerzenia poszczególnych działów Izby, wobec czego zmieniono lokal.

Od dnia 2 bm. Izba Rzemieśnicza mieści się w domu nr. 1-a ul. Br. Pierackiego (dawn. U. Sp.)

### EGZAMINA CZELADNICZE.

Jak komunikuje Izba Rzemieśnicza w Białymstoku, egzamina czeladnicze odbędą się w bieżącym roku sesjami według zawodów. Sesja egzaminacyjna dla zawodu stolarskiego rozpocznie się 18 b.m.

Ponieważ w roku bieżącym wygasają przepisy ulgowe, dotyczące egzaminów czeladniczych, wszyscy pracownicy stolarscy, którzy reflektują na złożenie egzaminu czeladniczego, winni zgłosić się do Izby Rzemieśniczej (ul. Br. Pierackiego 1-a) w terminie ostatecznym dnia 8 b.m.

### NA ARENIE SPOŁECZNEJ.

#### Walka z gruźlicą w B-stoku.

Działalność Poradni Przeciwgruźliczej.

Odbywające się obecnie na terenie całej Polski „Dni Przeciwgruźlicze” dobiegają końca. Celem ich jest — jak wiadomo — zasilenie funduszków na walkę z gruźlicą, porywającą liczne ofiary. Szcze-

gólne znaczenie ma ta walka na terenie naszego miasta, znajdującego się w szczególnie niekorzystnych pod względem zdrowotnymi higienicznym — warunkach.

Działa u nas poradnia T-wa Przeciwgruźliczego, ale nie jest ona w stanie — względów materialnych — prowadzić swej pracy w takich rozmiarach, jakich wymagają od niej nasze warunki.

Tablica porównawcza działalności Poradni w Białymstoku za lata 1931, 1932 i 1933 pozwala zorientować się: jaką rolę spełniła Poradnia i pod jakim względem rozszerza się czy też zwęża się jej działalność.

Liczba osób, korzystających z Poradni, wynosi za ten okres przeciętnie po 1300 roczne; rodzin, pozostających pod stałą opieką Poradni, przeciętnie — 230, porad udzielono od 4 i pół do 6 tysięcy rocznie.

Pozatem mamy cały szereg cyfr, ilustrujących, ile dokonano odm sztucznych, szczepionek B.C.G., wlewań dożylnych, zastrzyków, badań bakteriologicznych, ile wydano leków bezpłatnie i t. d.

Stwierdzić trzeba, że w okresie tego trzylecia działalność Poradni uległa pod niektórymi względami zwężeniu. I tak: w r. 1931 wydano do 3 tys. litrów mleka, którego później już nie dawano. Zmniejszyła się również ilość bezpłatnych leków oraz liczba chorych, skierowanych do sanatorium, na letniska, kolonje i półkolonje letnie. A ponieważ rozmiary gruźlicy w Białymstoku raczej wzrosły — znaczy to, że uszczuplenie pomocy nastąpiło li tylko z powodu niedostatecznych sił ludzkich. Im lepsza będzie sytuacja materialna Poradni — tem aktywniejsza będzie jej pomoc, tem lepsze będą wyniki walki z gruźlicą.

## Handel i kupiectwo białostockie w r. 1934.

Aczkolwiek ogólny kryzys gospodarczy bynajmniej jeszcze nie minął i — prawdopodobnie — rychło nie minie — jednak z zadowoleniem stwierdzić musimy, że w mieście naszym, jak zresztą i w całym kraju — nastąpiła pewna, a nawet dość znaczna poprawa.

Przedewszystkiem kupcy tutejsi stwierdzają, że w ciągu ubiegłego 1934 roku nastąpił kres kurczenia się obrotów, które to zjawisko w tak zastraszający sposób dławilo kupiectwo nasze w poprzednich latach.

Informacje, jakie udzielono nam przez przedstawicieli niektórych branż handlu białostockiego stwierdzają, że — ogólnie rzecz biorąc — obroty handlowe zwiększyły się w minionym roku 1934 o 10—20—30 procent.

Jeśli mówimy o poprawie sytuacji w handlu białostockim —

mamy na myśli kupiectwo średniozamożne, t. j. przedsiębiorstwa handlowe I II większej III-ej kategorii. O ile bowiem chodzi o kupiectwo drobne, to pozostaje ono jeszcze w dość opłakanym położeniu, albowiem nie zdążyło jeszcze wydzwignąć się z pod ruin poprzednich lat. Na nieszczęście niemal 50 proc. kupców białostockich zaliczyć można do tej kategorii.

Reszta kupiectwa białostockiego — jest naogół z interesów zadowolona.

Jakież właściwie okoliczności przyczyniły się do poprawy sytuacji w handlu białostockim?

Otóż w pierwszym rzędzie nastąpiła pewna stabilizacja w stopniu życiowym i w budżetach domowych ludności naszego miasta. Zarówno świat urzędniczy, jak i większość robotników, nie jest już narażona na większe wstrząsy w postaci redukcji i obniżki płac, to też ludzie — że się tak wyrazimy — coraz lepiej umieją w granicach swych możliwości wiązać koniec z końcem, a przedewszystkiem — przyzwyczajają się do racjonalnego wydawania pieniędzy.

Po drugie — o ile chodzi o sklepy sukna, manufaktury, galanterijne i obuwia — to w okresie „chudych lat” ludzie znacznie ograniczali swoje wydatki na te towary. Mogło to jednak trwać parę lub najwyżej kilka lat, ale wkońcu człowiek musi się „wydrzeć” i zaczyna przygotować nową „wyprawę”. Poprawa konjunktury w niektórych gałęziach handlu białostockiego ma niewątpliwie związek z powyższą okolicznością.

Przy sposobności, aby uzupełnić nasze dane o handlu w naszym mieście, wskazać jeszcze trzeba na niezwykle charakterystyczną rzecz.

Otóż, jak stwierdzają kupcy białostoccy, lwia część klienteli poszczególnych sklepów, nawet ludzie mniej zamożni — czyniąc zakupy, wyraźnie stronią od towarów lichych. Rzeczy w lichym gatunku, które w poprzednich latach miały niezwykle popyt — obecnie prawie wcale nie idą. Wprawdzie towary luksusowe nie mają pokupu, jednak klient obecnie domaga się rzeczy solidnych i umie kupować. Zna wartość pieniądza i nie wydaje pieniędzy na próżno.

Jeśli chodzi o poszczególne branże, to należy nadmienić, że polepszenie sytuacji nastąpiło wszędzie. Szczególna zaś poprawa nastąpiła w branży żywnościowej — sklepach spożywczych, owocarniach i t. p. Również sklepy żelaza oraz materiałów budowlanych odczuły powiększenie się obrotów.

To samo dzieje się w branży włókienniczej i obuwianej.

Mniejsze obroty w porównaniu do innych branż osiągnęły w tym roku sklepy galanterijne.

Oznacza to, że ludzie naogół

przestali wydawać pieniądze na rzeczy mniej praktyczne i nie będące pierwszą potrzebą.

Z powyższego można wnioskować, że handel w mieście naszym osiągnął dno kryzysu, i powoli poczyną już wypływać na wierzch.

Miejmy więc obecnie nadzieję, że w bieżącym roku 1935 sytuacja ulegnie dalszej znacznej poprawie.

### WYNIKI „TYGODNIA P.K.C.”

Wyniki kasowe wielkiego „Tygodnia Pol. Czerw. Krzyża” — w czasie od 17 do 26 listopada 1934 — są następujące:

wpływy z kwesty ulicznej — zł. 548,24; ze sprzedaży nalepek — zł. 37,20, z otar — zł. 2009,26, razem — zł. 2594,70. Wydatki: materiał propagandowy — zł. 188,59, rozklejanie afiszów 80 zł., różne — zł. 181,59, razem 450,38. Dochód netto wyniósł zł. 2144,32.

### B. O. S. O.

Działalność zasłużonej organizacji w okresie ostatnich 11 lat.

Otrzymałmy sprawozdanie z działalności tak zasłużonej na naszym terenie Białostockiej Ochotniczej Straży Ogniowej za okres ostatnich jedenastu lat (wraz z r. 1934).

W ubiegłym roku B. O. S. O. brała udział w akcji ratunkowej przy 65 pożarach, w tem 13 nocnych (bez alarmu — 45, alarmowych — 20). Ogólne stawiennictwo — 1979 strażaków, na pożar alarmowy — przeciętnie 99. Ogólnych zbiórek odbyto 7 stawiennictwo — 1513 strażaków, oddziałowych zbiórek 119, służbę pogotowia widowiskowego pełniono 523 razy.

W okresie 11 lat było ogółem 857 pożarów, w tem 287 pożarów, a l a r m o w y c h i 135 nocnych. Stawiennictwo strażaków na pożary alarmowe wynosiło ogółem 26 989.

## W Białymstoku...

(Wiadomości, wzmianki i notatki reporterów białostockich).

Z powodu silnego, dwudziestokilkunastopniowego mrozu w wielu domach w Białymstoku zamarzały rury wodociągowe. W niektórych wypadkach, kiedy próbowano je rozgrzewać, popękały, zalewając wnętrza. Należało aż do czasu naprawy pozamykać krany, łączące instalacje wodociągowe z główną rurą, co pociągnęło za sobą brak wody.

\*

Silne mrozy dają się również we znaki i piekarzom. Ponieważ chleb razowy marznie i twardnieje — konsumenci nie chcą go nabywać, uważając, że jest stary. Naraża to na straty piekarzy, którzy i tak mają dość trudności w zwią-

ku z podwyżką cen zboża, a więc i mąki. Ograniczają oni wypiek, obawiając się robić zapasy.

Celem zwiększenia czytelnictwa książek, Miejska Biblioteka Publiczna nie pobierała w grudniu opłat od nowych abonentów. Obecnie Biblioteka wprowadziła dalsze innowacje: w Bibliotece znajdować się będzie księga zażeń. Pozatem czytelnicy, pragnący korzystać ze wskazówek w wyborze książek, winni zwracać się do dyżurnej urzędniczki.

Podczas dni targowych place i ulice niektórych miast i miasteczek naszego województwa zajmowane są na całej swej szerokości furmankami, przybyłymi na targ, oraz czasowemi straganami wzgl. grupami ludzi, załatwiającyymi swe interesy na środku jezdni. W ten sposób ulice są w tym czasie dostępne zaledwie dla ruchu pieszego. Natomiast przejazd jest albo całkowicie uniemożliwiony albo bardzo utrudniony. W związku z tem zarządy miejskie i organa policji otrzymały pismo z Województwa, by w dniach targowych ulice nie były tarasowane.

Jak donoszą z powiatu, panujące obecnie srogie mrozy wyгнаły zwierzynę z lasów.

Tu i ówdzie ukazują się stada zgłodniałych wilków, poszukujących zdobyczy.

W niektórych miejscowościach głodne w lki niesłychanie agresywnie napastują ludzkie osiedla.

Interesy krawców białostockich uległy w ostatnich czasach znacznemu pogorszeniu.

W porównaniu z sezonem wiosennym zapotrzebowanie na nowe garnitury i palta spadło blisko o 30 procent.

Krawcy białostoccy widzą dwa powody takiego stanu rzeczy. Po pierwsze — do zmniejszenia obrotów przyczyniło się to, że krawcy szyją ubrania tylko za gotówkę, zamiast na raty. Po drugie — zmniejszenie zamówień na nowe ubrania połączone jest z wielkim wzrostem różnych poprawek, przeróbek i nicowań ubrań starych.

Potanie pomarańczy przyczyniło się do kombinacji, jakich dopuszczają się tutejsi właściciele owocarni.

Otóż w ostatnich dniach, w godzinach rannych, owocarnie tutejsze prosto oblegane są przez amatorów tanich pomarańczy, które sprzedawane są po 20 i 25 groszy.

W pewnej chwili, gdy w danym sklepie poczyna wyczerpywać się zapas pomarańczy, kupiec oświadcza, że tanich pomarańczy już nie ma, ale można dostać te owoce w innym gatunku po 30 i 40 groszy. Oczywiście, że są to te same pomarańcze, na których sklepikarz

chce więcej zarobić.

Takiego rodzaju nabieranie klientów powinno bezwzględnie zainteresować odpowiednie władze.

Władzom zależy, by obniżka ceny pomarańcz i mandarynek w handlu detalicznym wynosiła jak najwięcej. Prawdopodobnie w najbliższych dniach władze administracyjne oraz policja otrzymają zarządzenie dopilnowania, by detaliczni sprzedawcy nie pobierali nadmiernych cen za pomarańcze i mandarynki. Najlepszym do tego środkiem byłby zakaz sprzedaży pomarańcz na sztuki, natomiast wyłącznie na wagę.

Nadejście pierwszych większych transportów owoców po niskich cenach jest oczekiwane już w najbliższych dniach.

W ub. miesiącu Zarząd Miejski wydał 4 zezwolenia na rozpoczęcie nowych budowli. W tymże okresie rozpoczęto budowę 9 budynków, zakończono 29.

Dla białostockiego przemysłu hotelowego rok miniony był jeszcze mniej pomyślny, niż rok ubiegły.

Przyjeżdżających do „Wersalu Podlaskiego“ z innych miast kraju i zagranicy jest coraz mniej i mniej.

Pozatem — przybywające do naszego miasta przyjezdne osoby wolały zatrzymywać się w mieszkaniach prywatnych, niż w hotelach i pokojach umeblowanych.

Aby utrzymać się na powierzchni, hotelarze białostoccy schodzą ze swemi cenami bardzo nisko — poniżej poziomu normalnej kalkulacji. Jednak i to nic prawie przemysłowi hotelowemu nie pomaga.

Jak nas informują, wobec coraz bardziej rozwijającego się ruchu turystycznego między Polską a Rzeszą Niemiecką, zdecydowały niemieckie towarzystwa okrętowe utworzyć swoje reprezentacje w Warszawie i w innych większych miastach Polski, m. inn. — w Białymstoku.

Istniejące w naszym mieście Towarzystwo Opieki nad zwierzętami ostatnio jakoś nie objawia żadnej działalności i bynajmniej zwierzętami się nie opiekuje.

Jak wiadomo, przed paru laty ustawione zostały w Ogrodzie Miejskim, jak również na dziedzińcach szkolnych, karmniki dla ptaków.

Ostatnio karmniki te są zawsze puste i ptaki, nie mając pożywienia marzną.

Może Towarzystwo Opieki nad zwierzętami przypomni sobie nareszcie o swoich zadaniach?

**Czytajcie „Reflektor“.**

## Migawki białostockie'

### „Szampański Sylwester“

(Echa po sylwestrowe).

Dopiero teraz, w kilka dni po Sylwestrze, dochodzą konkretne wiadomości: jak naprawdę wyglądał Sylwester.

Jak ogólnie stwierdzić można, był on bardzo huczny, zaś frekwencja w lokalach publicznych była przeciętnie wyższa o 40 proc. od Sylwestra poprzedniego.

Lokale restauracyjne i kawiarniane były przepelnione i bawiono się hucznie do samego rana. Mylił by się ten, kto by sądził, że wobec biedy, kryzysu i wzrastającego bezrobocia ludzie poprzestawali na kawie, czystej wodce lub cienkiem winku. Rachunki były „słone“, bardzo wysokie.

Tak w jednej z tut. restauracji pewne bawiące się wesolo towarzystwo zapłaciło tylko za szampań — przeszło 1000 złotych..

Szczególnie zadowoleni z Sylwestra są kelnerzy restauracyjni kawiarniani.

### „Blady strach“...

„Na tutejszą finansjerję i bogatych kupców żydowskich padł „blady strach“...“

Spowodowała to wiadomość z Warszawy, która zasygnalizowała Białemustokowi co następuje:

„W ostatnich dniach władze skarbowe przeprowadziły w Warszawie szereg rewizyj u bogatych kupców żydowskich. Rewizje te pozostają w związku z ukrywaniem dochodów i podawaniem nieprawdziwych danych o obrotach przedsiębiorstw“

U znanego kupca Sz. przy ul. Miodowej opieczutowano w mieszkaniu kasę pancerną, położono mu również areszt na konta bankowe. Izba Skarbowa domaga się od niego uiszczenia podatków w wysokości miliona zł., oraz wysokiej grzywny za fałszywe zeznania“.

Warszawska prasa endecka powtórzyła te wiadomości pod bardzo wymownym tytułem:

— „Do bogatych kupców żydowskich dobierają się władze skarbowe“...

Stąd „blady strach“ na ul. Sienkiewicza, i na Nowym Świecie, i Waskiej, i na Łukowej, i na Jurowieckiej, i na Białostoczańskiej...

Albowiem, jak rozumuje City białostocka:

— Co było wczoraj na brzegach Wisły — to może być jutro na brzegach Białki...

Może to i racja: wszystko może być!.. (E.B)

### „Sportowe“ kombinacje...

„Zwracają uwagę, że ostatnio w Białymstoku powstał szereg lokali, które reklamują się szumną nazwą: „Lokale sportowo-rozrywkowe“.

Manipulacje, jakie odbywają się w tych lokalach, jak gra w kostki, strzelanie z wiatrówek do skorup

z jaj i t. p., nie mają nic wspólnego ze sportem i nie mogą być uważane za jakiegokolwiek wyczyny sportowe.

Wywołało to oburzenie wśród szerokich rzesz sportowców miasta, i Okręgowy Ośrodek W.F. — w porozumieniu z okręgowymi związkami sportowymi ma interwenjować w tej sprawie u Starosty grodzkiego, uważając, że podobne nadużywanie nazwy sportu dla różnych kombinacji jest poniekąd nadużyciem i podważa dobre imię sportu." (D.B.)

## „VESTA“.

**Ulepszona tarka do prania bielizny — wynalazek białostoczanina — inwalidy wojen. A. Skorupko.**

Białostoczanin i inwalida wojenny — p. A. Skorupko, członek tut. Związku Inwalidów Wojennych R. P., opatentował swój wynalazek — ulepszoną tarkę do prania bielizny p. n. „Vesta“.

Ulepszenie polega na tem, że blaszana zwykła tarka, o którą pociera się do wywabiania brudu bieliznę, zamieniona została białą gumą o powierzchni falującej.

Przy używaniu tarki „Vesta“ mydło dobrze się pieni i długo się utrzymuje na powierzchni tarki.

Mydła używa „Vesta“ o 50 proc. mniej, niż inne tarki blaszane. Wyсіłek pracy jest też o połowę mniejszy.

Dokonane kilkakrotnie próby wykazały, że dla całkowitego wyprania 100 kawałków bielizny tarka „Vesta“ potrzebuje zaledwie jednego kawałka mydła — wagi 30 deka.

Skonstruowana przez p. A. Skorupko „Vesta“ jest przedmiotem niezbędnym w każdym gospodarstwie domowym.

## NOTATKI.

W związku z przejęciem przez Zarząd Miejski od władz administracyjnych czynności wydawania dowodów osobistych t. zw. 60 groszowych, w roku ubiegłym uzyskało takie dowody 1254 osoby.

W lokalu komisji poborowej przy ul. Br. Pierackiego Nr. 3 w dniu 15 b.m. odbędzie się posiedzenie komisji poborowej dla tych mężczyzn, którzy dotychczas nie stawili się do przeglądu.

Jak się dowiadujemy, Białystok liczył na 1 grudnia 1934 r. przeszło 1400 telefonów. Od 10 grudnia liczba ta wzrosła o 103 aparaty. Centrala P.A.S.T. może jeszcze przyjąć zgłoszenia na 500 nowych

telefonów w Białymstoku. Wcześniejsze zgłoszenie zapewni szybszą instalację telefonu.

Według oficjalnych danych, ustalonych przez Białostocki Urząd Wojewódzki, ceny zboża w naszym województwie w ciągu ubiegłego miesiąca zwykowały o około 10 proc. i wyrażały się następująco: żyto za 100 kg. 11 zł.—14 zł., pszenica 14.50—17, jęczmień 13.50—15.00, owoes 9.00—14.00, kartofle 1.80—3.00.

Według wszelkiej prawdopodobności, w ciągu bieżącego miesiąca ceny zboża w województwie białostockim podskoczą o dalsze 10 procent.

Dn. 4 bm., w nocy, zmarła w Białymstoku Zuzanna Radelska, zamieszkała na Białymstoczku.

Zmarła staruszka miała od swego urodzenia 107 lat. Do ostatniej swej chwili nieboszczka czuła się zupełnie dobrze i zajmowała się gospodarstwem domowym.

Właściciele nieruchomości winni złożyć do dn. 15 bm. w Urzędzie skarbowym listy lokatorów. Niewykonanie zarządzenia w tym terminie pociągnie za sobą kary.

Chcąc przyjść z pomocą mieszkańcom przedmieść w otrzymywaniu porad prawnych i lekarskich — Zarząd Stow. Mieszk. Przedmieść wszedł w porozumienie z niektórymi miejscowymi adwokatami i lekarzami, którzy zgodzili się członkom Stow. Mieszk. Przedmieść udzielać porad prawnych i lekarskich za opłatą ulgową (za okazaniem legitymacyj członk.).

Wobec ostatnich silnych mrozów — Zarząd Miejski polecił ustawić w niektórych punktach miasta żelazne kosze z żarzącym się koksem.

## Sensacje, aktualje i ciekawostki.

### Promienie kataleptyczne. Sensacyjny wynalazek angielski.

W Londynie ukazało się niezwykle interesujące wydawnictwo p. t. „Obrona ludności cywilnej”, będące dziełem kilkunastu autorów: wyższych wojskowych, wybitnych uczonych i wynalazców.

Stwierdzają oni zgodnie, że wiedza i technika dzisiejsza nie znają skutecznej obrony ludności cywilnej przed groźbą ataku lotniczego i gazowego na wypadek wojny. Ewakuacja ludności, schrony przeciwgazowe, zaopatrzenie w maski, cała tak zwana „obrona

bierna” — są tylko półśrodkami. Skuteczna obrona polegałaby na strąceniu samolotów bombardujących, nim zdążyłyby dokonać swego niszczycielskiego dzieła.

Należałoby stworzyć „mur” promieni i energii niszczącej, barjerę śmierci, jak pisze jeden z wynalazców angielskich, o którą rozbiłyby się eskadry powietrzne.

W laboratorjach uczonych dokonywane są obecnie liczne próby stworzenia specjalnych promieni, które wywoływałyby z odległości paraliż i śmierć.

Doniedawna wynalazek taki wydawał się nieosiągalnym marzeniem. Dziś, w dobie promieni X i

W ub. miesiącu przybyło do Białegostoku 49 codzoiemców, w tem z Niemiec — 11, Włoch i Lotwy po 4, Austrii, St. Zjedn. Ameryki i Palestyny po 3, Belgji, Czechosłowacji, Francji i Litwy po 2, Anglii, Estonji, Gdańska, Rumunii, Węgier, ZSSR, i Chin po 1, innych — 6. Wyjechało z Białegostoku 24 cudzoiemców.

W ubiegłym m. grudniu 1934 r. rejenci białostoccy zaprotestowali 1823 weksli na sumę ogólną zł. 171.391 gr. 82.

Pod protektoratem p. Wojewody, gen. Poławskiego, wojewódzki komitet „Dni Przeciwgruźliczych” organizuje w sobotę, dn. 12 bm., w salonach restauracji „Ritz” tradycyjny wieczór towarzyski. Początek o godz. 9 wiecz. Strój — wizytowy. Wstęp 2 zł.

Całkowity dochód przeznaczony jest na fundusz walki z tak straszliwą — szczególnie na naszym terenie — chorobą, jaką jest gruźlica.

Białostocka fabryka wyrobów papierowych „Facha” przy ul. Jurowieckiej otrzymała ostatnio z centrali P.K.O. w Warszawie większe zamówienie na dostawę kopert

Według danych biura statystycznego przy Zarządzie Miejskim, ubój bydła w Rzeźni Miejskiej przedstawiał się w ubiegłym miesiącu następująco:

ogółem zabito 4562 sztuk bydła rogatego i nierogacizny, w tem 939 bydła rogatego, 1775 cieląt, 516 owiec i kóz i 1332 wieprzy. Razem z uboju otrzymano 270,169 kilogramów mięsa bitego. Oprócz tego dowieziono do miasta z pobliskich miejscowości 16.550 kilogr. mięsa bitego, czyli ogółem Białystok skonsumował w ubiegłym miesiącu 286.719 klg mięsa.

W laboratorium uczonych dokonywane są obecnie liczne próby stworzenia specjalnych promieni, które wywoływałyby z odległości paraliż i śmierć.

Doniedawna wynalazek taki wydawał się nieosiągalnym marzeniem. Dziś, w dobie promieni X i

rozbijania atomów, wynalazek ten nie tylko, że nie wydaje się już niepojętą chimera — lecz jest już na drodze realizacji. Co więcej, pewne rodzaje promieni śmierci niedoskonałe jeszcze — co prawda, są już w użyciu.

Słynny swego czasu Grindwell Matthews próbował stworzyć promień elektryczny, zdolny do wyzwolenia olbrzymiej temperatury z odległości kilku kilometrów. Eksperymenty nie powiodły się jednak.

Gdyby udało się wynaleźć energję, wywołującą pożar w wielokilometrowym zasięgu — byłaby to potężna broń dla stracenia samolotów w pełnym pędzie. Stało się to prawdopodobnie i możliwe z chwilą wspaniałego odkrycia „fal kierowanych”.

Dziś, przy pomocy specjalnych reflektorów, można kierować „krótkimi falami” tak samo jak światłem latarni samochodowej. Stała obsługa radjotelefoniczna, oparta na tej zasadzie, funkcjonuje nad kanałem La Manche między lotniskami Saint-Inglevert i Lympe.

Głośno były niedawno doświadczenia znakomitego wynalazcy, Marconiego, dokonane na pokładzie jachtu „Elektra” z mikrofalami, które są najnowszym odkryciem. Można nimi kierować i koncentrować je z matematyczną precyzją.

Dotychczasowe eksperymenty czynione były z niewielkimi ilościami energii. Z chwilą, gdy uda się je zwielokrotnić, oddadzą one w ręce ludzi olbrzymie siły niszczenia i śmierci.

Coraz popularniejsza i częściej stosowana w lecznictwie djatermja daje pewien przedsmak „promieni śmierci”. Djatermja, dzięki prądowi o wysokiej częstotliwości, stwarza w organizmie gorączkę. Pomnożywszy tysiąckroć tę gorączkę, otrzymamy wyobrażenie o śmierci nieszczęsnych lotników spalonych „od wewnątrz”. Samolot zaś w ciągu kilku sekund zapłonie jak pochodnia.

Najnowszym wynalazkiem w dziedzinie promieni śmierci są promienie kataleptyczne, odkryte przez angielskiego uczonego, Christmasa. Działają one na odległość kilku kilometrów. Oslepiają i wtrącają ludzi w stan bezwolnego zamroczenia. Porażają zmysły.

Wielkie miasta, strzeżone przez instrumenty, wysyłające promienie kataleptyczne, będą mogły w spokoju i bez trwogi oczekiwać ataku lotniczego — tak mówi o swym wynalazku angielski uczonego, Christmas, dodając, że jest to pierwsza skuteczna metoda w obronie ludności podczas wojny.

## Półtorakilometrowy kombinat mieszkaniowy.

W Moskwie wiosną r.ub. rozpoczęto budowę olbrzymiego kombinatu mieszkaniowego wg. projektów akademika A. W. Szczuczewa i arch. Kurowskiego, Czernowa i Rostowskiego.

Będzie to pierwsza próba architektonicznego kompleksu, postawionego na wybrzeżu stolicy.

Długość 10-piętrowego domu-giganta, zwróconego frontem do rzeki Moskwy, będzie wynosiła półtora klm. Na głównej fasadzie — obok mostu Dorogomiłowskiego — zostanie wzniesiona nad budynkiem wieża o 25 piętrach.

Mieszkania będą urządzone wg. ostatnich zdobyczy techniki. Kombinaty będzie miał własną stację telefonów na 10 000 aparatów. Parter przeznaczony jest pod sklepy wzorowe. Budowa ma się zakończyć w 1935 r.

## Przepowiednie rabina jasnowidzaka-abalisty na r. 1935.

W Drohobyczu bawi w przejeździe na kurację do Skolego znany rabin, jasnowidz i kabalista prof. F. Blitman. Pochodzi on ze znanej rodziny rabinackiej z Behusz w Rumunii i jest obywatelem rumuńskim, ale ostatnio zamieszkał w Polsce, gdzie się też ożenił.

Na wiadomość o przybyciu rabina-jasnowidza do Drohobycza, który przez dwa dni zamieszkał u pp. Rubinsztejnów przy ul. Mickiewicza, niezliczone rzesze zwolenników odwiedzają ten dom, aby zasięgnąć rad u rabina, względnie usłyszeć coś o swej przeszłości lub przyszłości.

Sprawozdawca „IKC”, słysząc bardzo wiele, wprost fantastycznych opowiadań o tym rabinie, postanowił go odwiedzić. Został przezeń z wielką życzliwością przyjęty.

Po kilku zdaniach rozmowy rabin zapadł w rodzaj ekstazy i podał ciekawe prognozy na rok 1935 na całym świecie!

Rozpoczął od Polski. Polska stanie się mocarstwem potężnym. Polska jest krajem bardzo gościnnym i kulturalnym. — Rząd obecny długo się utrzyma. Należy prosić Boga o długi żywot Marsz. Piłsudskiego, bo jest on prawdziwym ojcem Polski.

We Francji — o ile dojdzie do rządu lewicy — państwo na tem dużo ucierpi.

W Niemczech w r. 1935 nastąpi upadek hitleryzmu, a Hitler w tymże roku umrze śmiercią nienaturalną.

We Włoszech stosunki polityczne i ekonomiczne będą dobre, a Mussolini do końca życia będzie uważany jako wódz i bożyszcze narodu.

W Stanach Zjednoczonych stosunki ekonomiczne pogorszą się — zdaniem rabina — prezydent Roosevelt jest ciągle w niebezpieczeństwie i powinien stać na siebie uważać, albowiem ciągle czyhają na jego życie.

W Czechosłowacji umrze w roku 1935 wielka osobistość, której zgon będzie opłakiwał cały świat.

Belgia ucierpi bardzo ekonomicznie i politycznie.

W Anglii będzie dobrze, jeśli będzie w zaprzyjaźnionych stosunkach z Francją. Książę Keatu, który w tym roku się ożenił, nie powinien tej zimy uprawiać żadnego sportu.

Na Bałkanach w r. 1935 będzie spokój. Rabin przewiduje w r. 1935 zgon trzech wielkich osobistości na świecie, odgrywających obecnie ważną rolę w życiu politycznym.

Wojny w roku 1935 wogóle nie będzie. W roku tym będą dwie wielkie katastrofy kolejowe, rabin jasnowidz nie określa jednak miejscowości. W lipcu będzie bardzo wielka katastrofa żywiołowa, ale daleko od Polski.

## Triandrja...

Trzej mężowie pięknej Idy i trzy żony Icze Blimsztejna.

Warszawskie pismo żydowskie „Hajntyge Najes” podaje ciekawy wypadek popełnienia przez pewną żydówkę z małego miasteczka w okolicy Kielc Idę G., przestępstwa triandrji, czyli trójmęstwa, t.j. poślubienia trzech mężów równocześnie.

Już w 1926 r. 18-letnia podówczas Ida G. cieszyła się wielkim powodzeniem u żydowskiej młodzieży i rozkochiwała w sobie małomiejskich obiecujących dorodnych „bujcherim” (kawalerów) bez końca!

Mogąc przebierać między kawalerami, jak między ulęgałkami, wybrała wreszcie jednego z nich, o którym wiedziała, że niebawem ma z rodzicami wyemigrować do Ameryki, i wzięła z nim tajny rytualny ślub. Młody małżonek Idy G. wyjechał istotnie do Ameryki, skąd stał do swej „stęsknionej” rzewne i gorące listy, a od czasu do czasu i realniejsze dowody miłości, t.j. przekazy dolarowe, obiecując równocześnie, że przy najbliższej możliwości zabierze swą małżonkę do Ameryki. Możliwość ta jednak długo nie nadchodziła.

Po paru miesiącach położenie stęsknionej żony znalazło się romantycznej Idzie. Zaczęła znów flirtować z młodzieńcami. Trzeba zdarzenia, że w miasteczku była jeszcze jedna rodzina, która też zamierzała wyjechać do Ameryki. W rodzinie tej był też młody kawaler. W krótkim czasie piękna Ida potrafiła zawrócić mu w głowie i... wzięła z nim również rytualny ślub. Kiedy i drugi mąż

Idy G. wyjechał do Ameryki, zaczęła ona otrzymywać podwójną ilość listów, jednakowo gorących i oczywiście popieranym też podwójną ilością dolarowych przekazów.

Oczywiście odpisywała również gorąco, sporządzając każdy list w dwóch równobrzmiących egzemplarzach i wysyłając go pod adresami swych obydwu małżonków, a równocześnie... zaczęła się rozglądać za trzecim małżonkiem.

Niewiadomo jakim sposobem pierwszy mąż Idy G. dowiedział się o postępowaniu swej małżonki. Przestał do niej pisać i, co dotknęło ją stokroć boleśniej, przestał przysyłać dolary. Niebawem i drugiego męża poinformowali o stanie rzeczy wspólni znajomi z miasteczka, tak, że i z tej strony skończyły się listy i dolary. Oczywiście nie mogło być mowy o znalezieniu trzeciego męża w miasteczku, pomimo to Ida G. dała sobie radę. Znalazła narzeczonego w Warszawie. Wypłynęła na szersze wody. W tych dniach wstąpiła w trzecie związki małżeńskie i wyemigrowała ze szczęśliwym oblubieńcem do Palestyny.

Okazuje się, że przysłowie: „Do trzech razy sztuka” ma rację. Trzy razy udało się pięknej Idzie. Czy też nastąpi dalszy ciąg?

Drugie warszawskie pismo żydowskie — „Hajnt” podaje, że przed pewnym czasem do warszawskiego rabinatu zgłosiła się Sara Solnicka, córka poważnych rodziców, chasydów z Sokołowa i oświadczyła, że jej mąż, leuze Blimsztajn, zamieszkały obecnie w Warszawie, przy ul. Freta 35, zabrał jej cały posąg i bez wiedzy jej, nie dając jej rozwodu, wstąpił ponownie w związki małżeńskie z 15-letnią Goldą Zyskindową (Gęsia 83).

Wskutek zameldowania Solnickiej rabinat wezwał drugą żonę Blimsztajna, 15-letnią Goldę i próbował wpłynąć na nią, aby zerwała z mężem, ponieważ on należy do pierwszej żony, Solnickiej. Równocześnie rabinat ostrzegł młodą małżonkę lekkomyślnego Blimsztajna, że może ją spotkać podobny los, jak porzuconą pierwszą żonę. 15-letnia żona Blimsztajna odpowiedziała na to, że kocha męża, jest jej z nim dobrze, nie opuści go i nie boi się zupełnie, aby ją miał opuścić, bo jest na to za młoda, za ładna i ma za dużo uroku.

Niebawem jednak okazało się, że pesymistyczne przepowiednie rabinatu były uzasadnione, albowiem sprawdziły się co do joty. Blimsztajn porzucił i drugą żonę. W tych dniach przyszła ona do rabinatu skruszona i płacząc powiedziała, że mąż jej ożenił się poraz trzeci i wyjechał z żoną do Łodzi. Nieszczęśliwa opuszczona

15-letnia małżonka zwróciła się do rabinatu z prośbą, aby ten wpłynął na jej niewiernego męża i skłonił go do przysłania jej rozwodowego listu. Wskutek prośby Goldy Zyskindówny rabinat zajął się tą sprawą.

W tych dniach do warszawskiego rabinatu przyszły już wszystkie trzy żony Blimsztajna, prosząc, aby rabinat przedsięwziął surowe kroki przeciw ich wspólnemu mężowi, oświadczając równocześnie, że postanowiły one złożyć skargę nań do prokuratury.

Dziwny zbieg okoliczności! Tu żona z trzema mężami — tuż mąż z trzema żonami. W tem coś jest, ale co? Możeby tak uczeni w piśmie zastanowili się nad tą sprawą i stwierdzili, czy nie możnaby jej załatwić systemem kompensacyjnym gdyby tak Ida G. odstąpiła zbyt licznych mężów opuszczonym żonom Blimsztajna.

## Ile zarabia Hitler?

Największe dochody czerpie z honorarjów autorskich.

„Strassburger Neuste Nachrichten” ogłasza ciekawą korespondencję na temat dochodów osobistych kanclerze Rzeszy. Z informacji tych okazuje się, że Hitler podejmuje z kasy państwowej olbrzymie kwoty, które przekraczają znacznie dochody dotychczasowych kanclerzy państwa niemieckiego. Obejmując swój urząd kanclerza Hitler wyzyskał specjalnie dla celów reklamy szeroko rozpowszechnianą wiadomość, że wogóle nie pobiera żadnej płacy z tytułu kanclerstwa, lecz całą kwotę, która mu przysługuje, rozdaje bezrobotnym oraz ubogim weteranom dawnej armii niemieckiej, jak również weteranom partji. Opowiadano, że Hitler ze względów publicznie prawnych kwitować musi odbiór poborów w wysokości 45.000 marek rocznie, ale potem oddaje całą sumę na wspomniane cele.

W istocie rzeczy jednak u Hitlera kwota ta nie odgrywa żadnej roli. Główne źródło dochodów stanowiła i stanowić będzie dla Hitlera jeszcze przez długi czas jego książka „Mein Kampf”, która musi być nabywana na przez każdego niemal Niemca. Dochody z praw autorskich tej książki obliczają na milion marek, wobec których 45 tysięcy marek poborów z tytułu kanclerstwa odgrywa skromną rolę. Ponadto pobiera Hitler dodatek reprezentacyjny w kwocie 100 tysięcy.

Lecz na tem nie koniec. Od czasu, kiedy Hitler zamianował się przywódcą państwa (Reichsfuehrer) przypada mu w udziale także płaca prezydenta państwa. Hitler pobiera z tego tytułu dalszych sto tysięcy marek rocznie, oraz 300 tysięcy marek dodatku reprezenta-

cyjnego. Niedawno Hitler kazał sobie wypłacić wszystko, co mu się należało z tego tytułu od śmierci Hindenburga, względnie od czasu przejścia jego funkcji. W ten sposób pobory urzędowe Hitlera wynoszą obecnie 545.000 marek niemieckich.

## FELJETON.

# ASTRO-ŁGARZE.

Rok 1934 w przepowiedniach astrologów i wróżbitów.

Rokrocznie 1 stycznia, a czase nawet wcześniej, już pod koniec grudnia na łamach pism ukazują się przepowiednie, horoskopy czy prognozy (to naukowo) różnych „fenomenalnych jasnowidzów”, „słynnych” astrologów i wszelkiego kalibru wróżbitów.

Co to będzie, co to będzie?

Ludziska, zawsze ciekawi, co niesie im przyszłość (choć przecież nieświadomość przyszłych nieszczęść jest połową szczęścia) czytają te prorocstwa zwykle pełne najczarniejszych przepowiedni, i mają nowy powód do zmartwienia, tak jakby nie wystarczały im bieżące troski i kłopoty.

Wkrótce jednak zapominają o wróżbach noworocznych. A szkoda! Bo gdyby nie ta krótka pamięć ludzka, wróże czytający z gwiazd, rak czy kart, musieliby dawno ogłosić upadłość.

Tylko dlatego, że w ciągu 12 miesięcy wszystkim uleciały z pamięci zeszlitoroczne przepowiednie, jasnowidze mają z tupetem znowu obwieszczać „wyroki gwiazd”.

## Kontrolujemy proroków.

I w tym roku pewno nie zabraknie różnych wycieczek w krainę przyszłości. Ostatecznie, w braku lepszego zajęcia, można je przeczytać. Ale lepiej — nie czytając — schować, i dopiero po roku wyciągnąć z szuflady.

Wtedy będzie to lektura ciekawa i pouczająca.

Uczyniliśmy to właśnie z prorocstwami, które ogłoszono zeszłego roku o tej porze. Dziś, czytając te pozostałe kartki i wspominając ubiegły rok, mamy ochotę ukuć nowe porównanie: „ślepy jak jasnowidz”.

Czy pamiętacie jeszcze, co wróżyli na r. 1934 głóśni francuscy odgadywacze przyszłości Kerneir i Privat? Napewno nie! A więc — posłuchajcie.

## Prorocstwo bez ryzyka.

Zaczyna się niezłe: Wzrost bezrobocia w szeregu państw, burze, cyklony, trzęsienia ziemi, komplikacje w polityce wewnętrznej różnych krajów i t.p. Świetnie, doskonale — wszystko się sprawdziło. Tylko, że takich przepowiedni nie trzeba wcale szukać w gwiazdkach.

Każdy może sam ułożyć tak horoskop, i to odrazu zgóry na dziesiątki, ba, setki lat. Bo niema przecież roku bez burz, cyklonów i trzęsień ziemi, i bez komplikacyj wewnętrznych w różnych państwach.

#### Czego nie dojrżeli jasnowidze.

Kto dba o sławę jasnowidza, niech jednak lepiej nie określa, o jakie państwa i jakie komplikacje idzie.

Bo może mu się przytrafić to, co zdarzyło się wspomnianym wielkim wróżbom, gdy odważyli się zejść z bezpiecznego terenu ogólników i puscili na konkretne proroctwa. Oto kilka próbek.

„Rok 1934 będzie szczególnie niepomyślny dla panujących. Jest niemal pewne, że król angielski będzie bardzo ciężko chory. Również monarcha belgijski ciężko zasłabnie“.

A więc jednak gotów kto powiedzieć — coś przecież potrafili przewidzieć. Wszak istotnie r. 1934 był niepomyślny dla panujących. No tak, tylko, że najważniejszej rzeczy „gwiazdy“ nie powiedziały. Jasnowidze nie dojrżeli w mrokach przyszłości zamachu marsylskiego.

A król belgijski nie zasłabł lecz — zginął tragicznie. Czyżby dla gwiazd była to tak mała różnica, że nie warto było mówić wyraźniej?

Czytajmy dalej. Jasnowidze nie widzieli ważniejszych wypadków, które nadchodziły, dowiadywali się natomiast „z gwiazd“ o zdarzeniach, których napewno potem oczekiwali.

#### Gdzie ta wojna?

Wojny. Oczywiście, cóżby to był za horoskop bez wojny. Więc zapowiedź — „w r. 1934 czeka nas szereg wojen“.

Conajmniej gruba przesada. Groźny konflikt na Dalekim Wschodzie“. Proroctwo bez ryzyka, gdy się zważy, że było ogłoszone w końcu r. 1933. Ale jeżeli miało to oznaczać wojnę, to niebardzo się udało. Termin konflikt pozwala jednak ratować się później interpretacją w tym lub innym sensie, stosownie do wypadków. Jasnowidze bardzo lubią, takie określenia (znany system „na dwoje babka wróżyła“).

Stanowczo nie powinni wykraczać poza nie — jeżeli nie chcą już poprzestać na zupełnych ogólnikach. Bo wtedy jest już całkiem niedobrze.

„Działania wojenne w związku ze sprawami Japonji i St. Zjednoczonych na Pacyfiku“ — wieścił p. Kerneir. Kiedy to było.

#### Ślepa pyłta.

Nie mamy miejsca na szczegółowe rozpatrzenie w ten sposób omawianej, głośnej przed rokiem prze-

powiedni, więc tylko pokrótce wliczymy czego w niej nie było i co się jasnowidzom przywidziało. A więc — powtarzamy — nie przeczuli zabójstwa w Marsylji. Nie wspomnieli też o zamordowaniu Dollfussa. Zapowiedzieli wprawdzie kilka zamachów na osobności rządzące, ale w tej ogólnikowej formie każdy mógł zdobyć się na takie proroctwo, bo niema chyba roku bez podobnych zamachów.

Pisząc o Niemczech przepowiedzieli — co znowu nie było trudne, — że wzrośnie liczba wrogów Hitlera i że sytuacja gospodarcza Niemiec będzie się pogorszała. Nie zapowiedzieli też kilku zamachów na Hitlera, co niebardzo się sprawdziło. Nie przeczuli natomiast zupełnie wypadków czerwcowych, i nie 30 czerwca, lecz 20 kwietnia miał być najkrytyczniejszą datą dla Niemiec.

#### Groźna zaraza. Czyżby to miało się sprawdzić?

Okropne rzeczy wrócono nam na jesieni. Jakaś straszliwa epidemia zawleczona z Turcji miała zdzięsiatkować ludność państw środkowo — europejskich.

Z tą chorobą jest jednak niezupełnie tak źle dla jasnowidzów, jakbyśmy tego dla naszego dobra pragnęli. Na jesieni wprawdzie jej nie było, ale teraz nadchodzą wieści z Celjonu o groźnej epidemji malarji. A pp. Kerneir i Priwat pisali właśnie o jakiejś chorobie, podobnej do febry i malarji, i zaznaczali nawet, że przyjdzie ona do Europy — z Indji przez Turcję. Więc może tylko niedokładnie oznaczyli datę tej klęski?

Czyżby złośliwy los chciał w tak dotkliwy dla nas sposób dowieść, że — trafia się ślepej Pyłtji ziarno?

#### Gwiazdy o Polsce.

Ogłoszono też rok temu horoskop, dotyczący Polski. Mamy tam zapowiedziane m. in.: zmniejszenie bezrobocia, zdążanie do poprawy, ekspansję handlową.

To wszystko głosiły pono gwiazdy. Natomiast takiego zdarzenia, jak zabójstwo min. Pierackiego jasnowidze nie przeczuli.

#### Temu się udało..

Swego rodzaju rekord ustanowił astrolog francuski p. Georges Muchery.

Prorok ten przepowiadając bardzo szczegółowo rozwój wypadków we Francji, przeoczył zupełnie np aferę Stawiskiego.

Ale mniejsza o to, czego nie wyczytał w gwiazdnych przestworzach, ciekawsze jest to, co tam zobaczył.

Oto mi mniej ni więcej tylko taki postawił horoskop dla Hiszpanji:

„Rok zaznacza się większym

spokojem wewnętrznym niż poprzednie. ideały demokratyczne stają się wyraźniejsze“.

To się nazywa trafić prosto w płot. Po takim sukcesie — jak mówią Francuzi — „li n'ya qu'a tirer l'echelle“. To jest rekord nie do popicia

A teraz — jeśli chcecie — zabierzcie się do studjowania przepowiedni r. 1935.

Pomówimy o nich — za rok, Quis.

## NOWOŚCI LITERACKIE

### „Grypa szaleje w Naprawie“...

Poważną pozycję w dzisiejszej twórczości powieściowej zajmuje nowa książka, która ukazała się u Gebetnera i Wolffa pod oryginalnym tytułem „Grypa szaleje w Naprawie“. Autorem jej jest młody krakowski pisarz, znany dotychczas przede wszystkim jako jeden z filarów awangardy literackiej.

Głęboki podkład społeczny cechuje tę książkę. „Grypa szaleje w Naprawie“ — to wierny obraz dokumentu dzisiejszej rzeczywistości. Żaden bowiem może współczesny polski pisarz nie przedstawił jej z taką prawdą i odwagą. Żaden nie osiągnął dostatecznej perspektywy i ostrości społecznego spojrzenia, żaden nie osmieszył się w tak bezwzględny sposób wtargnąć w sam środek krwawiącej rany dzisiejszych procesów społecznych, jakto uczynił Kurek

Wies polska w jego ujęciu — to nie zbanalizowany sielankowy obrazek, lecz smutna rzeczywistość dzisiejszego stanu rzeczy. Wies podgórska i mała zapadła miścina z jej nędzną ciemnotą, fatalnymi warunkami materialnymi i zdrowotnymi, ciężką walką o byt, o życie ulatające z ciał wyczerpanych głodem i chorobami, znalazły świetnego obserwatora w Kurku. Wśród tego ogólnego marazmu i stępienia męczą się bohaterzy powieści, młodzi inteligenci, którzy spoczątku młodością, wykształceniem i entuzjazmem usiłują utrzymać się ponad środowiskiem, nim w końcu ulegną jego rozkładowej sile.

Książka Jalu Kurka jest wiernym obrazem, nie jest jednak oskarżeniem dzisiejszej rzeczywistości. Jest natomiast oskarżeniem, wynikającym z pesymistycznej filozofji autora, życia jako takiego, życia w którym jest „kilkaset uniesień, parę radości i dużo, bardzo dużo smutku“.

Realizm w ujęciu wsi i małego miasteczka, doskonała obserwacja, świetne wycucie dusznej atmosfery prowincjonalnej, natężony erotyzm, widziany przez pryzmat fizjologiczny, śmiałość — choć prawdziwe w swej brutalności — sceny

z życia chłopów, przyciszane niekiedy akcentami liryzmu, przypominają najlepsze wzory powieści naturalistycznej, przechodzącej obecnie okres renesansu.

Powieść Kurka wzbudziła ogólne zainteresowanie i zachwyty dla swych społecznych i artystycznych walorów.

## To i owo.

Ostatnie, syberyjskie wprost mrozy powodują utrudnienia w komunikacji kolejowej.

Pociągi pociągowe przybywają do Białegostoku z znacznym opóźnieniem. Z jeszcze większym opóźnieniem przychodzą pociągi osobowe i osobowo-towarowe.

Onegdaj, o godz. 6 i pół wiecz., przejeżdżał przez Białystok pociągiem pociągowym w kierunku Warszawy komisarz spraw zagr. Z.S.R.R., Litwinów

Dziś, w czwartek dn. 10 stycznia na wokandzie, Sadu Okręgowego (sala Nr. 1) znajdzie się sprawa tut. urzędnika kolejowego p. Tolłoczki, oskarżonego o spowodowanie ciężkiego uszkodzenia ciała byłemu Komendantowi tut. obwoda Legjonu Młodych — Cydzikowi.

Oskarżony Tolłoczko, jak swego czasu informowaliśmy p. Czytelników, w okolicy dworca Białystok-Centralny strzelił do p. Cydzika z rewolweru, raniąc go w udo.

Firma „Bistol” zamierza uruchomić w Białymstoku przy ul. Botanicznej 8 olejarnię i rafinerię olejów jadalnych. Urząd Wojewódzki wyznaczył komisię która uda się na miejsce dnia 17 bm. o godz. 10-ej celem zbadania dopuszczalności urządzenia projektowanego zakładu przemysłowego.

Do Białegostoku nadszedł bezpośrednio z Gdyni cały wagon pomarańczy hiszpańskich i palestyńskich.

Kupcy sprowadzili do Białegostoku wagon pomarańczy, jako przesyłkę pociągową, opłacając dodatkowe 350 złotych za przewóz.

Mieszkaniec Białegostoku — Stanisław Halicki, lat 22, z zawodu rzeźnik, odbywając w ubiegłym roku służbę wojskową w 42 pp.,

wracał wraz z kolegami w dniu 13 sierpnia ub. r. w stanie podchmielonym do koszar. Na rogu ulic Sienkiewicza i Wasilkowskiej Halicki począł awanturować się, wobec czego będący tam na obchodzie posterunkowy Alojzy Lul chciał go wylegitymować. Wówczas Halicki rzucił się na posterunkowego, począł go bić i chciał go nawet rozbroić. Na pomoc post. Lulowi przybył post. Adam Piątek, w którego Halicki rzucił kamieniem. Z trudem obaj posterunkowi zdołali Halickiego obezwładnić, rozbroić i oddać w ręce policji.

Onegdaj Sąd Okręgowy w Białymstoku skazał za to St. Halickiego na 6 miesięcy więzienia.

Ulice: Krakowska, Brukowa, Orłańska, Cicha, Piesza i przyległe do nich uliczki stanowią prawdziwą „Joshiwarę” białostocką

Cała to bowiem dzielnica miasta jest przytułkiem prostytucji.

Omów nie w każdym domku tej dzielnicy znajdują się lupanary i spelunki nierządu.

Aby uniknąć pociągania ich do odpowiedzialności za sutenerstwo, właściciele spelunek rozmieszczają „gejsze” w oddzielnych mieszkaniach, żeby wyglądało to w ten sposób, że wesole panny same wynajmują mieszkania.

Brudów i zarazy w tych spelunkach — po uszy.

Większość „gejsz” tej „Joshiwary” choruje na gruźlicę, połączoną z chorobami wenerycznymi.

Po wzniesieniu hal targowych na rynkach: Rybnym i Starym — ilość wydzierżawionych sklepów w hali miejskiej przy ul. Zamenhofska stale się zmniejsza. To też Zarząd miasta postanowił — na propozycję cechłą zrzeszonych rzeźników i masarzy miasta i pow. białostockiego — halę tę oddać mu w dzierżawę za sumę 1000 zł. rocznie.

Ponieważ umowa dzierżawna przewiduje okres 5-cio letni, przeto przed zawarciem musi uzyskać zgodę władz nadzorczych.

## Pomarańcze...

— Pomarańcze, pomarańcze!.. Pomarańcze hiszpańskie!.. Za 5 sztuk jedną złotówkę!..

Taniżna owoca robi go „modnym”. Kupujących pomarańcze jest dużo

Ponieważ skrzynki z pomarańczami sprzedawane są według wagi — publiczność żąda, aby i konsumenci owoców mogli kupować pomarańcze na wagę. Jednak kupcy kategorycznie temu się sprzeciwiają, obiecując zastosować się do tego dopiero w roku przyszłym...

Pożądaniem jest, aby w sprawę tę wkroczyły władze administracyjne, tem więcej, że dyktujący ceny klan kupców handlujących owocami południowemi niezbyt ceremonjalnie kalkuluje ceny tych owoców, co stwarza wielką rozpiętość między ceną w hurcie a ceną w detalu.

# KAROL JANKOWSKI i SYN

## Fabryka SUKNA w BIELSKO

rok założenia 1826.

Materiały: męskie, damskie i wojskowe  
najprzedniejszej jakości

### Sprzedaż detaliczna

Białystok, ul. Sienkiewicza 27 tel. 10-4

Ceny ściśle fabryczne.

Redakcja i Administracja:  
Białystok, Kupiecka 1.

RPENUMERATA miesięczna: zł. 1.20.

kwartalna: „ 3.50.

CENY OGŁOSZEŃ (za wiersz milimetry): na 1-ej str. — 80 gr.  
na ostatniej — 60 gr. za m.m. szerokości szpalaty redakcyjnej.  
Układ ogłoszeń — 3 szpaltowy.

Redaktor — wydawca: Wiktor Iwanicki.

Drukarnia Spółki Wydawniczej Białystok, Kupiecka 1, telefon 10-10.